

ANDRZEJ ROZHIN
ur. 1940; Lwów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, życie kulturalne, teatr, Teatr Gong 2

Teatr Gong 2

Gong 2, jeśli chodzi o organizacyjną stronę, wyglądał tak, że mieliśmy etatowe kierownictwo, miałem nawet sekretarkę, taką panią do wszystkiego, nazywała się Kościuszko, miałem oświetleniowca i pracownika technicznego, ale reszta członków teatru pracowała za friko, czyli to była grupa stricte amatorska. Ale nie było tak, że każdy mógł przyjść i powiedzieć: „Ja chcę być w teatrze” – nie, były castingi, przesłuchania, konkursy. Stworzyliśmy taką grupę, która przetrwała wiele lat. Wtedy – w roku 65/6 – pojawiło się sporo młodych ludzi zainteresowanych teatrem, którzy przyszli do nas i zostali przyjęci, wszyscy byli studentami Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej – Leszek Nieoczym, Hanna Niezabitowska, Ela Orzechowska, Kazik Bryk, Danusia Kowalska – to było kilkanaście osób, które wtedy weszło do teatru. Teatr się poszerzył, zespół powiększył. Na zdjęciach z pierwszej premiery na dużej scenie „Pieśni i songi pana Brechta” – widać dwadzieścia kilka. To było duże przedstawienie, miało dekoracje, a aktorzy kostiumy. Wcześniej poznałem małżeństwo z Krakowa, studentów Akademii Sztuk Pięknych: Leona Barańskiego i Elżbietę. Zaprzyjaźniliśmy się na jakimś rejsie mazurskim i oni zostali scenografami Teatru Gong 2 prawie do końca istnienia teatru. Barańscy projektowali dekoracje i kostiumy, ale także wykonywali te dekoracje (przy pomocy członków teatru, szczególnie Kazia Nuckowskiego) i szyli kostiumy. W ciągu roku staliśmy się jednym z czołowych teatrów studenckich w Polsce. Potwierdziliśmy to na festiwalu Łódzkie

Spotkania Teatralne (to był najważniejszy festiwal teatrów studenckich w Polsce) – gdzie otrzymaliśmy główną nagrodę Bóg Deszczu za sztukę „Elżbieta Bam” Daniela Charmsa. W '68 dostaliśmy drugi raz Bóga Deszczu za spektakl „Każdy” i „Testament” Franciszka Villona. Krótko mówiąc, weszliśmy do czołówki. Przyczyniła się jeszcze do tego taka sytuacja, że były świetne warunki do pracy, mieliśmy swój teatr, w związku z tym mogliśmy organizować festiwal – Studencką Wiosnę Teatralną – odbyło się dziewięć edycji. Wszystkie najlepsze teatry awangardowe z całej Polski przyjeżdżały do nas – do Lublina, młodzi artyści, happenerzy, poeci, cała intelektualna czołówka młodych artystów tamtych czasów. To pchało do przodu nas, ale też i Lublin, który stał się stolicą młodej kultury. Wiosna Teatralna to było wydarzenie w życiu kulturalnym tego miasta, bo to nie była impreza ukryta po akademikach, w miasteczku akademickim. Festiwal był w całym mieście: plakaty, reklama, pochody, instalacje, happeningi, improwizacyjne zdarzenia artystyczne w różnych miejscach. I tak od Wiosny do Wiosny to się rozwijało coraz bardziej, coraz większy był ten Festiwal i tak to szło od roku '66 do 1974. Miesiącem, w którym Wiosny się odbywały był maj, z wyjątkiem jednego roku, mianowicie w roku '68 były „wypadki marcowe”, wtedy nie pozwolono robić tej Wiosny i musieliśmy zrobić ją jesienią. Oczywiście Wiosny Teatralne to był festiwal, na który nie każdy zespół mógł przyjechać, była kwalifikacja, czy dobre, czy niedobre. Festiwal powoływał bardzo poważne jury w każdym roku, które oceniało konkurs i przyznawało nagrody. W jury zasiadali wybitni krytycy, teatrologi, profesorowie, artyści. Przypomnę kilka nazwisk: prof. Julian Lewański, prof. Janina Garbaczowska, Andrzej Hausbrandt, Stanisław Hadyna, Krzysztof Miklaszewski, red. Maria Bechczyz-Rudnicka, Ernest Bryll i in. Każda Wiosna trwała mniej więcej tydzień. Były przedstawienia, które nie wymagały sceny i były grane w różnych miejscach nieteatralnych, w plenerze itp., ale większość grana była w Chatce Żaka, tam było centrum tego festiwalu, to było miejsce, gdzie wszyscy się skupiali. Życie nocne uczestników SWT koncentrowało się w klubach z Klubem Hades na czele.

Data i miejsce nagrania	2012-05-06, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Zętar
Redakcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"